

Sportowa malina, czyli na ikrę inaczej

Na samym początku chciałbym uprzejmie przeprosić wszystkich czytelników za opóźnienie, ale sami doskonale wiecie jak ciężko usiąść do komputera gdy łowi się średnio trzy do pięciu dni w tygodniu...

Jacek Gawliński

Brownny, Kingi, coho, steelheady sezon na te wszystkie gatunki zaczyna się już w lipcu i płynnie przechodzi z miesiąca na miesiąc aż do lutego, więc naprawdę bardzo ciężko wygospodarować trochę czasu na napisanie kilku słów. Do tego przygotowania do mistrzostw Ameryki w łowieniu podlodowym i sami drodzy czytelnicy widzicie jak mało czasu pozostaje na pisanie, a gdzie praca, dom, rodzina...

W poprzednim artykule napisałem jak zostałem zarażony łowieniem na ikrę przy pomocy centerpina. Zaczniemy więc od podstaw. Po pierwsze sprzęt: wędka w przedziale 10'6" do 13'6" stopy o akcji szybkiej, ale w czasie holu ryby przechodzącej w parabolę. Na pewno zadajecie sobie pytanie dlaczego taka długa?

Po pierwsze długim kijem o wiele łatwiej jest kontrolować spływ zestawu, a co za tym idzie hamować go (!!!), po drugie hol jest o wiele łatwiejszy na długiej wędce niż na patyku o długości 7' stóp nadającym się tylko do łowienia z łódki.

Wyobraźcie sobie sytuację gdy musicie poprowadzić zestaw w rynnę pod drugim brzegiem na dystansie 25 metrów mając pod swoim brzegiem zwalone drzewo i rzeka płynie z prędkością około 15 km/h używając wędki 7-stopowej gdy rzeka ma 30 m szerokości. Ja osobiście życzę powodzenia.

Jest kilka firm które produkują specjalistyczne wędki do tego typu łowienia: G.Loomis, Frontier, Cortland, Raven to tylko kilka przykładów, które możecie znaleźć na Internecie. Mój ulubiony sklep internetowy to <www.fishusa.com> wystarczy wpisać słowo float rods w wyszukiwarce i cała oferta najlepszych firm ukaże się przed waszymi oczami.

Ostrzegam was, że nie jest to sprzęt tani, ale też nie jest ekstremalnie drogi. Wędki wahają się w przedziale 150\$ – 350\$, ale uwierzcie mi, że warto zapłacić drożej i łowić komfortowo cały dzień niż połowić 2 godziny słabym sprzętem i zniechęcić się do końca życia.

Ja używam 12'8" stopowej wędki firmy G.Loomis i uważam, że jest jedną z lepszych wędek obecnie na rynku.





Przejdźmy do kołowrotków. Centerpin jest jednym z najprostszych rozwiązań technicznych jakie do tej pory widziałem. Na metalowym trzpieniu jest osadzona szpula, która obraca się w każdą stronę bez najmniejszego oporu. Kołowrotek ten przypomina duży kołowrotek muchowy, ale w przeciwieństwie do niego nie posiada hamulca, całą walkę z rybą kontrolujemy kciukiem hamując szpulę.

Używałem kilku typów tych kołowrotków i każdy model pracował inaczej, chodzi dokładnie o prędkość z jaką obracała się szpula.

Każdy element tego kołowrotka jest spawowany z dokładnością do tysięcznych milimetra aby nic nie zakłócało wolnych obrotów szpuli. Jest to bardzo istotne w momencie rzutu, ponieważ każdy opór lub zatrzymanie powoduje splatanie zestawu.

Technika rzutu jest bardzo prosta: należy nadać szpuli obroty poprzez pociągnięcie za żyłkę i w tym samym momencie należy, poprzez łagodny wymach wędziskiem, umiejscowić zestaw w łowisku. Łatwiej powiedzieć niż zrobić. Wszystkie czynności muszą być idealnie zgrane w czasie inaczej będzie nam powstawać tzw. „broda” na kołowrotku. Przy odrobinie treningu wszystkie te czynności są dziecinnie proste.

Firmy produkujące centerpiny to Icelander, Mykiss, Okuma, Raven, J.W.Young i znowu szanowni koledzy odsyłam was do mojego ulubionego sklepu fishusa gdzie znajdziecie wszystkie te firmy.

Przejdźmy do spławików. Przez długi czas używałem plastikowych zwykłych spławików ogólnie dostępnych w każdym sklepie, aż na jednym z zawodów organizowanych przez „Zew Natury” poznałem właściciela firmy Expodex, importera polskich spławików firmy Balsax – Kubę. Dostałem od niego kilka wzorów do przepływanek i włożyłem je do pudełka z zamiarem użycia ich przy najbliższej okazji.

Miesiąc później takowa się na darzyła – wyjazd do Michigan nad St. Joseph River.

Rzeka jest dosyć duża bo około 150 m szerokości i bardzo szybka. Krystalicznie czysta woda wymusza stosowanie przypón z fluorocarbonu o wytrzymałości 8-10 funtów i długości 4-5 stóp. Zakładam białą barylkę o wyporności 8g ponieważ nurt rzeki jest bardzo silny.

Zawsze pamiętajcie, że wagę zestawu dobieramy do głębokości i siły nurtu. Zasada jest bardzo prosta im głębiej i szybciej tym cięższy zestaw, wszystkie spławiki Balsaxu mają podaną dokładną gramaturę. Na





zdjęciu widzicie kilka wzorów, które w zupełności wystarczą na wszystkie typy rzek w naszym regionie.

Pierwsze przepuszczenie zestawu utwierdza mnie w przekonaniu, że wybór był trafny. Ten spławik niesamowicie trzyma się wody i jest doskonale widoczny. Nurt rzeki znosi zestaw około 30 metrów od mojego stanowiska i nagle spławik znika z powierzchni...

Tego dnia złowiliśmy 7 steelheadów w cztery godziny, od tego czasu używam tylko spławików Balsaxu. Olbrzymi wybór różnych modeli możecie znaleźć w sklepie Le-e's Bait & Tackle w Arlington Hts.

Przynęty jakie używamy w tego typu łowienia to przede wszystkim ikra w dwóch postaciach: „skein”, czyli kawałki wycięte z płatów ikry oraz luźne jajka zawiązane w woreczki.

Przygotowanie ikry jest dosyć proste – płaty ikry płuczemy w wodzie i usuwamy wszystkie resztki krwi rozkładamy na ręczniku papierowym i czekamy ok.40 min aby papier wciągnął całą wilgoć, potem zasypujemy całość boraxem (można kupić w Gander Mtn albo Diks sporting goods pod nazwą Pro cure) przekładamy do ziplock bag i mrozimy, tak przygotowany skein może wytrzymać nawet 4 lata!

Pojedyncze jajka płuczemy w wodzie, robimy roztwór soli z wodą tzw. solankę (funt soli na 1 litr wody), jajka przekładamy do słoika i zalewamy solanką.

W każdym dużym sklepie wędkarskim możemy kupić różnokolorowe siateczki do wiązania woreczków. Najlepsze kolory to różowy, czerwony, seledynowy – uwierzcie mi moi drodzy, że kolor siateczki odgrywa olbrzymią rolę i nigdy nie wiadomo jaki kolor będzie danego dnia skuteczny.

Jeśli macie jakiegokolwiek pytania możecie skontaktować się ze mną mailowo – mój adres to: jacky975@hotmail.com.

Jacek Gawliński

